

Michał Piekarski

## **Transformacja aparatu bezpieczeństwa Polski w okresie przełomu ustrojowego – wyzwania strategiczne**

*Artykuł opublikowany w książce „Solidarność i opozycja polityczna w Europie Środkowo – Wschodniej w latach 80. XX wieku” pod redakcją Jana Ryszarda Sielezina i Marka Golińczaka, Wrocław 2012*

Artykuł niniejszy stanowi próbę wskazania kilku problemów, mających istotne znaczenie dla bezpieczeństwa Polski w okresie ustrojowej zmiany. Zmiana ta miała charakter szczególny, ponieważ przekształceniom ustroju państwa towarzyszyły znaczące przemiany otoczenia międzynarodowego. Oznaczało to konieczność przebudowy całego aparatu bezpieczeństwa państwa, zarówno w wymiarze wewnętrznym (służby policyjne i kontrwywiadowcze) jak również zewnętrznym (siły zbrojne i służby wywiadu). Z uwagi na ograniczenia objętościowe i wieloaspektowość zagadnienia, szereg problemów przedstawionych poniżej może być niestety jedynie zasygnalizowanych, jednak zostaną one poruszone dla wskazania ogólnego kształtu problemów stojących przed polskim aparatem bezpieczeństwa w okresie przekształceń politycznych.

### **1. Podstawy doktrynalne i strukturalne aparatu bezpieczeństwa PRL**

Struktura sił bezpieczeństwa w okresie PRL była bezpośrednią pochodną ustrojowych i ideologicznych podstaw niedemokratycznego systemu politycznego a co za tym idzie - celów politycznych jakie stawiał sobie system komunistyczny jako blok państw „demokracji ludowej”

W wymiarze zewnętrznym oznaczało to podporządkowanie polskich sił zbrojnych celom strategicznym, doktrynie i dowództwu Układu Warszawskiego – co w praktyce oznaczało Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i jego cele polityczno – wojskowe. Przyjęte przez radzieckich przywódców założenia strategiczne zakładały konflikt o charakterze globalnym na linii Układ Warszawski - NATO, w którym siły komunistyczne wystąpiłyby w

charakterze agresora<sup>1</sup>. Pochodną tego założenia strategicznego był określony kształt sił zbrojnych, przewidzianych do użycia we względnie krótkim konflikcie zbrojnym, toczonym przy użyciu dużej ilości sprzętu pancernego, zmechanizowanego, lotnictwa i broni raketowo – jądrowej.

Ofensywna doktryna miała dla kształtu polskich wojsk w okresie do połowy lat osiemdziesiątych szereg konsekwencji. Przede wszystkim całość zasadniczych założeń doktrynalnych była kalką doktryn radzieckich, podobnie organizacja sił, proces szkolenia, oraz stosowane typy broni i wyposażenia.

Podstawowym elementem organizacyjnym armii było podzielenie jej na dwie części. Jedna miała zostać użyta do operacji ofensywnej przeciwko NATO, prawdopodobnie na kierunku Danii, północnej części RFN i ewentualnie Holandii. Był to tak zwany Front Polski<sup>2</sup> w składzie trzech armii ogólnowojskowych (wojsk lądowych), armii lotniczej, wsparty przez wydzielone siły Marynarki Wojennej. Drugą – mającą odgrywać ważną choć drugorzędną rolę - część stanowiły siły przeznaczone do przeciwlotniczej i przeciwdywersyjnej obrony terytorium PRL, a ściślej – strategicznych szlaków komunikacyjnych biegnących przez Polskę na Zachód. Jej zasadniczymi składnikami były Wojska Obrony Przeciwlotniczej Kraju (WOPK), siły Wojsk Obrony Terytorialnej, oraz formacje paramilitarne podlegające Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Podobny podział można było zaobserwować w przypadku wojsk ZSRR, również dzielących się na dwie funkcjonalne części o podobnym składzie (choć znacznie liczniejsze).

Siły ofensywne, zgodnie z ustaleniami z roku 1985 miały liczyć około 450 tysięcy żołnierzy, ugrupowanych jak już wspomniano we Front Polski i armie, dzielące się z kolei na szesnaście dywizji wojsk lądowych (w tym pięć pancernych i trzy rezerwowe dywizje zmechanizowane, formowane dopiero w czasie wojny), dwie brygady desantowe (6 Brygada Desantowo Szturmowa – desantu powietrznego oraz 7 Łużycka Brygada Desantowa – desantu morskiego) , cztery brygady rakiet operacyjno – taktycznych, trzy bataliony wojsk

---

<sup>1</sup> Jakkolwiek oficjalnie zakładano że operacja przeciw NATO rozpocznie się w odpowiedzi na agresję zachodnią. Obszerny zbiór materiałów na temat planów wojennych Układu Warszawskiego udostępniony w Internecie <http://www.php.isn.ethz.ch/collections/colltopic.cfm?lng=en&id=25996> 06.10.2010. Zob też W.Skrzypczak, M.Majewski, P.Reszka *Moja wojna* Warszawa 2010, str 79-93. Także dokument SB – *Informacja dotyczy : aktualnych zainteresowań służb specjalnych USA wobec Polski* – Warszawa 13.10.1983 wyraźnie i dosłownie używa określenia „plany ataku na NATO”

<sup>2</sup> Spotykana jest także nazwa Front Nadmorski. Autor spotkał się także z niepotwierdzonymi jak dotąd informacjami jakoby siły polskie miały zostać rozdzielone pomiędzy siły radzieckie działające na kierunku Europę Północnej oraz nacierające na kierunku południowych Niemiec (tzw. luka fuldańska).

specjalnego przeznaczenia (rozpoznawczo – dywersyjne). Siły te miały być uzbrojone w około osiemset samolotów i śmigłowców bojowych i trzy i pół tysiąca czołgów<sup>3</sup>.

Ich rola w ofensywie na Zachód była uzależniona od wizji wojny przewidywalnej przez radziecką doktrynę wojenną. Miały one posłużyć do wykonania zmasowanego uderzenia przy pomocy dużych liczebnie zgrupowań wojsk pancernych i zmechanizowanych, przełamujących obronę nieprzyjaciela przy pomocy artylerii i lotnictwa, a w szczególności przy pomocy taktycznej broni jądrowej. Działania te miały być prowadzone w szybkim tempie, z wykorzystaniem wojsk desantowych, grup dywersyjnych w celu utrudnienia lub uniemożliwienia przygotowania kontrataku przez przeciwnika. Dla dodatkowego zwiększenia tempa i skuteczności natarcia, doktryna radziecka zakładała wydzielanie szybkich grup wojsk pancernych (tzw. operacyjne grupy manewrowe do szczebla dywizji włącznie)<sup>4</sup>.

Jednocześnie, zadaniem sił defensywnych była obrona siłami wojsk obrony przeciwlotniczej kluczowych regionów kraju, przede wszystkim wybrzeża bałtyckiego (istniał ciągły pas rozwiniętych dywizjonów rakiet przeciwlotniczych), oraz Warszawy, Poznania i Górnego Śląska.

Taka doktryna i struktura niosły ze sobą szereg dalszych konsekwencji dla sił zbrojnych Polski. Duża liczebność armii i utrzymywanie całych związków taktycznych w formie skadrowanej rezerwy oznaczały konieczność utrzymywania powszechnego obowiązku służby wojskowej. Duża ilość sprzętu wojskowego wiązała się z koniecznością ponoszenia kosztów jego zakupu i utrzymania.

Nade wszystko, ofensywne ugrupowanie wojsk wymuszało posiadanie tych typów uzbrojenia i sprzętu oraz taką organizację i szkolenie sił zbrojnych. Jednocześnie przyjęcie koncepcji działania sił zbrojnych w ugrupowaniu całości sił Układu Warszawskiego, oznaczało uzależnienie w istotnych sprawach od Związku Radzieckiego – nie tylko w wymiarze dostaw uzbrojenia i jego serwisowania<sup>5</sup>, ale także taktycznego użycia posiadanych sił. Dla przykładu, 6 Brygada Desantowo Szturmowa była uzależniona od radzieckich wojsk

<sup>3</sup> J.Kajetanowicz *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim 1955-1990* <http://www.serwis-militarny.net/opinie/sources/WP%20w%20UW%201955-1990.doc> 14.10.2010

<sup>4</sup> J.Gruszczyński, E.F Rybak *Śmigłowce „Lotnictwo wojskowe”* 1/1998

<sup>5</sup> Istnieją – jak dotąd niepotwierdzone, informacje jakoby niektóre rodzaje uzbrojenia raketowego mogłyby zostać w razie potrzeby tak „spreparowane” w trakcie prac remontowych prowadzonych w ZSRR, że niemożliwe stałoby się ich użycie bojowe, przy zachowaniu prawidłowych parametrów podczas rutynowych testów. Jakkolwiek interesujące, brak potwierdzenia w rzetelnych źródłach sprowadza te informacje jak dotąd do poziomu plotek i anegdot – jednak nie da się wykluczyć technicznej możliwości wbudowania w sprzęt wojskowy takich zabezpieczeń. Doniesienia na ten temat pojawiały się także w odniesieniu do innych państw produkujących uzbrojenie – jakkolwiek także w tym przypadku brak jest informacji sprawdzonych. Problem suwerenności technicznej jest jednak jednym z czynników obecnych w polityce obronnej (choćby możliwość dokonywania zmian w posiadanych systemach uzbrojenia, co wraz z ich skomplikowaniem w coraz większym zakresie wymaga kooperacji z producentem)

lotniczych w zakresie środków transportu powietrznego. Polskie lotnictwo mogło zabezpieczyć jedynie szkolenie wojsk desantowych w ograniczonym zakresie<sup>6</sup>. Również desant sił 7 Brygady na Danię mógł być możliwy tylko przy wsparciu sił floty i lotnictwa ZSRR. Polskie lotnictwo dysponowało tylko nielicznymi samolotami rozpoznawczymi, wskutek czego jedynym źródłem informacji rozpoznawczych wyższego niż taktyczno – operacyjny szczebla (poza być może wywiadem agenturalnym<sup>7</sup>) były struktury radzieckie. W sposób oczywisty przekładało się to na zdolność (czy raczej brak) do prowadzenia działań bojowych w ramach wyłącznie narodowego systemu obronnego.

W wymiarze wewnętrznym, system bezpieczeństwa państwa był nastawiony przede wszystkim na kontrolę i zwalczanie opozycji politycznej i szeregu form jej działalności. W tym obszarze zwalczanie przestępczości kryminalnej było tylko jednym z zadań aparatu policyjnego, i nie zawsze traktowanym priorytetowo. W rezultacie, rozbudowane zostały te elementy systemu, które służyły celom politycznym – od pionów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa, poprzez jej struktury służące technicznej inwigilacji (perlustracja korespondencji, podsłuch, obserwacja), po duże, zmilitaryzowane siły MO (ZOMO<sup>8</sup>, ROMO<sup>9</sup>, NOMO<sup>10</sup>) służące do tłumienia demonstracji, zamieszek i innych form masowych protestów.

O znaczeniu jakie przywiązywano do policyjnej inwigilacji opozycji świadczy fakt, że w Służbie Bezpieczeństwa, na sześć istniejących w roku 1988 departamentów, cztery odpowiedzialne były za inwigilację środowisk opozycyjnych, jeden zajmował się wywiadem zagranicznym (co także obejmowało rozpracowywanie opozycyjnych struktur i środowisk za granicą), jeden zaś odpowiedzialny był za kontrwywiad (znów – wchodzący także w obszar inwigilacji opozycjonistów). Przy założeniu że z departamentów I i II 50% zadań było ukierunkowanych na zwalczanie opozycji – można postawić tezę że jedynie 1/6 pionów operacyjnych SB wykonywała zadania służb wywiadu i kontrwywiadu w państwie demokratycznym.

---

<sup>6</sup> J.Gruszczyński, E.F Rybak *Samolot transportowy dla Polski* „Lotnictwo wojskowe” 1/2000. Zestawienie z roku 1991 wykazuje w polskim lotnictwie piętnaście samolotów transportowo – desantowych mogących służyć do desantowania wojsk (An-12, An-26 Il-14) *Siły Powietrzne Świata – Polska* „Lotnictwo – Aviation International” 10/1991 (brak informacji o autorze)

<sup>7</sup> Być może, ponieważ jak dotąd niejasna jest faktyczna rola niektórych struktur służb specjalnych

<sup>8</sup> ZOMO – Zmilitaryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej. Istniejąca od 1957 (pierwszy raz użyta prawdopodobnie do tłumienia protestów studenckich przeciw likwidacji pisma „Po prostu”) etatowa formacja milicyjna, wyspecjalizowana w tłumieniu zamieszek i demonstracji, złożona z zawodowych milicjantów a od lat siedemdziesiątych także z poborowych obywateli zasadniczą służbę wojskową.

<sup>9</sup> ROMO – Rezerwowe Odwody MO, zwarta formacja nieetatowa złożona głównie z funkcjonariuszy Ochotniczej Rezerwy MO

<sup>10</sup> Nieetatowe Odwody MO, zwarta formacja złożona z funkcjonariuszy MO pełniących służbę w innych pionach.

Także w tym aspekcie bezpieczeństwa, miało miejsce przejmowanie wzorców radzieckich. Podobnie jak w przypadku ZSRR, na aparat bezpieczeństwa składały się połączone służby wywiadu i kontrwywiadu tzw. cywilnego, struktury inwigilacji opozycji politycznej, ochrony granic, ochrony rządu, wojska wewnętrzne, wreszcie „zwykła” policja. Zasadniczą różnicą było wydzielenie w modelu radzieckim części struktur do Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego, oddzielnego od resortu spraw wewnętrznych, wykonującego zadania drugorzędne i pomocnicze, podczas gdy wiodącą instytucją było KGB<sup>11</sup>. W PRL całość struktur zunifikowana została w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

## **2. Procesy zmiany środowiska bezpieczeństwa i założeń strategicznych w okresie transformacji**

Procesy polityczne, społeczne i gospodarcze zachodzące w Polsce oraz bloku wschodnim w końcu lat osiemdziesiątych, a których analiza wykracza poza ramy niniejszego opracowania<sup>12</sup>, skutkujące poważnym kryzysem ustroju realnego socjalizmu *en bloc*

W sektorze bezpieczeństwa miało to zasadnicze konsekwencje strategiczne. Kryzys oznaczał zastopowanie kolejnych etapów rozbudowy i modernizacji sił zbrojnych. W przypadku Polski oznaczało to wstrzymanie szeregu planów dotyczących zakupów broni z ZSRR, między innymi rezygnację z dalszych zakupów samolotów myśliwskich Mig-23MF, nowych okrętów podwodnych, systemów artylerii lufowej i raketowej wojsk lądowych.

Już w roku 1987 Układ Warszawski przyjął doktrynę o charakterze jednoznacznie obronnym<sup>13</sup>. Stało się to impulsem do przeformułowania doktryn wojskowych państw członkowskich. Dalsze przemiany, w tym zwłaszcza demokratyzacja i początki reorientacji polityki zagranicznej Polski na prozachodnią oznaczało zasadniczą – największą od ponad czterech dekad – zmianę w strategicznej sytuacji Polski.

Wobec zmiany polityki ZSRR, za zanikające należy uznać zagrożenie konfliktem na linii Układ Warszawski – Sojusz Północnoatlantycki. Unieważniało to podstawową, wskazaną już rolę sił zbrojnych. Przemiany wewnętrzne oznaczały, że dotychczasowe zasadnicze zadania struktur bezpieczeństwa wewnętrznego również traciły sens – dawni ścigani i inwigilowani

---

<sup>11</sup> Jednak taki model obowiązywał dopiero od roku 1954. W okresie 1934-54 całość zadań tych dwóch organów wypełniał aparat NKWD, mający formalnie rangę ministerstwa (ludowego komisariatu).

<sup>12</sup> Przede wszystkim, należy tu wskazać kryzys gospodarczy – wyczerpanie państw socjalistycznych wyścigiem zbrojeń, wyścigiem kosmicznym, w przypadku ZSRR wojną toczoną w Afganistanie i utratę dochodów dewizowych w wyniku spadku cen ropy naftowej.

<sup>13</sup> Zasadniczym wyznacznikiem stał się dokument „O DOKTRYNIE WOJENNEJ PAŃSTW – STRON UKŁADU WARSZAWSKIEGO”

opozycjoniści stali się członkami parlamentu i rządu. Należy wobec tego zadać pytanie, czy pojawiły się nowe zagrożenia?

Już pobieżny ogląd sytuacji międzynarodowej w owym okresie wskazuje że tak. Zakończenie „zimnej wojny” nie wygaszało „gorących punktów”. Rok 1990 to już pierwsze symptomy kolejnych ognisk zapalnych. To pierwsze starcia i konflikty na Bałkanach, to okres kryzysu w obszarze Zatoki Perskiej, wciąż trwający konflikt izraelsko – palestyński, to nasilające się starcia w samym Związku Radzieckim, głównie na Kaukazie, ale także w bliskich Polsce republikach nadbałtyckich. Niestabilność i niepewność wymuszały utrzymywanie sił w gotowości do obrony suwerenności Polski i jej granic, niekoniecznie wszakże w obronie przed typową inwazją, ale skutkami sytuacji kryzysowych zachodzących w jej otoczeniu. Otwarte bowiem pozostawało pytanie o bieg wydarzeń w byłym ZSRR i innych państwach, o postawę żołnierzy stacjonujących w Polsce, o poszanowanie w razie kryzysu woli władz i społeczeństwa polskiego<sup>14</sup>.

Jednocześnie okres ten przyniósł pierwsze symptomy nowego rodzaju zagrożeń, przede wszystkim przestępczością zorganizowaną oraz terroryzmem. To właśnie w roku 1990 w Polsce miały miejsce pierwsze przestępstwa na tle jawnie porachunkowym pomiędzy grupami przestępczymi, zamachy bombowe w celu wymuszenia okupu (tzw. haraczu)<sup>15</sup>. To także czas, gdy pierwszy raz Polska zagrożona została atakami terrorystycznymi, ze strony terrorystów palestyńskich, jako reakcja na udzielenie pomocy w emigracji Żydów z ZSRR do Izraela. Zagrożenie to miało swój konkretny wyraz w zamachu na polskich dyplomatów w Libanie, w którym ranny został zastępca attache handlowego i jego żona

Jakie elementy i cechy środowiska bezpieczeństwa owego okresu można wskazać jako dominujące? Pierwsze określenie jakiego należało by użyć, brzmi : niejednoznaczne. Zagrożenia przestały być jednoznacznie przewidywalne, stały się mozaiką czynników, tylko w części zależnych od aparatu państwowego – czy to polskiego czy zagranicznego. Na równi z zagrożeniem konfliktem międzypaństwowym, być może na tle granicznym lub etnicznym<sup>16</sup>, należy uznać innego rodzaju zjawiska i zagrożenia (zachodzące zarówno w Polsce jak również poza nią), przejawiające się zwłaszcza w :

---

<sup>14</sup> O podobnych problemach jakie napotkała Austria podczas konfliktów na Bałkanach w kontekście sprawowania kontroli nad przestrzenią powietrzną : T.Cooper *Austrian radar plots* [http://s188567700.online.de/CMS/index.php?option=com\\_content&task=view&id=104&Itemid=47](http://s188567700.online.de/CMS/index.php?option=com_content&task=view&id=104&Itemid=47) 08.10.2010

<sup>15</sup> [http://przestepczoscorganizowana.republika.pl/polska\\_plik/grupy.htm](http://przestepczoscorganizowana.republika.pl/polska_plik/grupy.htm) 08.10.2010, por K.Jałoszyński *Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce* Warszawa 2001 str. 19-22

<sup>16</sup> Choć należy stwierdzić że sytuacja etniczna w Polsce była stosunkowo korzystna i mniejszości narodowe były stosunkowo nieliczne.

- zorganizowanej przestępczości , zwłaszcza handel narkotykami, bronią, materiałami radioaktywnymi, przemycanym alkoholem i skradzionymi pojazdami,
- działalności terrorystycznej dążącej do zmiany systemu politycznego lub naruszenia integralności terytorialnej,
- konfliktach lokalnych na tle etnicznym i religijnym,
- działalności wywiadowczej, zarówno w obszarze wywiadu politycznego jak i gospodarczego,

Szczególnym problemem, utrudniającym ocenę sytuacji był fakt, że personel i elementy struktur państwowych (armii, policji, służb specjalnych) mogli ulegać swoistej „prywatyzacji” lub „decentralizacji”. Procesy te mogły przejawiać się w formie „tradycyjnej” korupcji, ale także w formie podziału lojalności – na przykład wobec władz nowo powstałych państw – ale także grup przestępczych, ugrupowań politycznych czy innych aktorów życia społecznego<sup>17</sup>. Osoby i grupy takie, działające w sposób jawny lub niejawni stwarzać mogły zagrożenie odmienne od tradycyjnie postrzeganego zagrożenia militarnego, mogąc wyrządzać znaczne szkody przy dużo mniejszych środkach<sup>18</sup>.

Tymczasem dokument dotyczący doktryny strategicznej, wydany w roku 1990, mianowicie doktryna obronna RP z lutego 1990<sup>19</sup> wciąż wyrażała wizję przyszłej wojny jako starcia całych bloków polityczno wojskowych, być może z użyciem broni nuklearnej. Stwierdzenie o zagrożeniu dla Polski wynikającym z jej położenia jako „strategiczny obszar tranzytu oraz rozmieszczenia drugich rzutów i odwodów” sugeruje wprost wizję ekstrapolowaną (a być może wprost przepisaną) z założeń zimnowojennych. Wówczas faktycznie Polska stałaby się z tego powodu celem uderzeń NATO. Kolejne zdanie, sugerujące że owe drugie rzuty i odwody mogłyby znaleźć się lub przemieszczać przez polskie terytorium wbrew woli polskich władz nakazuje wprost zadać pytanie czy członkowie Komitetu Obrony Kraju uważali że Polska nie jest w stanie wyegzekwować swojej przestrzegania suwerenności? Obecność wojsk radzieckich w 1990 w Polsce była wciąż faktem, faktem było także wykorzystywanie przez nie polskiego terytorium do tranzytu ludzi i materiałów, ale stacjonowanie wojsk obcych nie oznacza zrzeczenia się przez państwo

---

<sup>17</sup> Takie zjawiska wystąpiły w praktyce podczas konfliktów u schyłku ZSRR – vide rola odgrywana przez jednostki specjalne (wynikająca z ich zróżnicowanej lojalności) podczas wydarzeń na Litwie i Łotwie oraz podczas puczu Janajewa i podczas konfliktu B.Jelcyna z parlamentem w 1993 roku, czy zróżnicowana lojalność i zależność formacji zbrojnych podczas konfliktów bałkańskich – podporządkowanych rządowi, partiom politycznym, czy wręcz grupom przestępczym – a czasem samym sobie.

<sup>18</sup> Pojęcie „szkód” jest tu stosunkowo szerokie – od bezpośrednich strat (np. w wyniku zamachu terrorystycznego) , po koszty ponoszone przez społeczeństwo w związku z danym zjawiskiem – np. nakłady na leczenie osób uzależnionych od narkotyków.

<sup>19</sup> *Uchwała Komitetu Obrony Kraju z dnia 21 lutego 1990 w sprawie doktryny obronnej Rzeczypospolitej Polskiej* (Monitor Polski z 16.03.1990)

przyjmujące prawa do decydowania o swoim terytorium i sposobie korzystania z niego, zwłaszcza jeśli mowa o udziale w konflikcie zbrojnym. Doktryna zakładała także że w razie wojny odpowiednie siły zostaną przekazane do działań koalicyjnych, w ramach Układu Warszawskiego, jednak za problematyczny należy uznać realizm takiego założenia, w sytuacji kiedy ów sojusz znajdował się u progu swojego istnienia.

Także w aspekcie wizji sił zbrojnych, zmiany były nieliczne. Wciąż zakładano jako podstawę utrzymywanie silnych, licznych formacji, wspieranych przez zmobilizowane zasoby gospodarki cywilnej i obrony cywilnej. Dla odmiany jednak, założono ich wysoce defensywną rolę, co w odniesieniu do lotnictwa czy marynarki wojennej wręcz sprowadzało się do wyznaczenia zadań wybitnie obronnych, a nie dostrzeganiu potencjału tkwiącego w tych rodzajach sił zbrojnych. Tezy dokumentu nie uwzględniały na przykład roli jaką może odegrać marynarka wojenna jako narzędzie aktywnej obrony wiążącej potencjał przeciwnika daleko od własnych portów i wybrzeży, zmuszając go do poświęcenia znacznych, nieraz wysoce wyspecjalizowanych i kosztownych sił do ochrony swoich portów i szlaków żeglugowych, nawet na tak specyficznym akwenie jakim jest Morze Bałtyckie<sup>20</sup>.

Także lotnictwo dzięki swojej zdolności uderzenia na obiekty znajdujące się w głębi terytorium przeciwnika, mogło – i w dalszym ciągu może - odegrać istotną rolę w aktywnym powstrzymaniu agresji, niszcząc kluczowe elementy infrastruktury militarnej, transportowej i gospodarczej agresora oraz opóźniać lub niszczyć siły znajdujące się na jego zapleczu. Na ironię zakrawa fakt, że dokument powołuje się na właśnie taką koncepcję obronną przyjętą przez NATO (atak na drugie rzuty i odwody – *Follow on Forces Attack*, będący elementem doktryny tzw. „bitwy powietrzno – lądowej”) ale jego autorzy nie pokusili się o jej adaptację do polskich warunków. Również zapisy dotyczące innych elementów aparatu bezpieczeństwa, zwłaszcza obrony cywilnej odnoszą się przede wszystkim do realiów wojny na dużą skalę. W aspekcie organizacyjnym, jedyną konsekwencją wynikającą ze zmiany doktryny było połączenie od roku 1990 Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w jeden rodzaj sił zbrojnych – Wojska Lotnicze i Obrony Powietrznej.

Również kolejny dokument<sup>21</sup>, z roku 1992 szedł śladem poprzednika. Będąc wszakże dokumentem jednoznacznie określającym prozachodnią orientację polityczną i akcentując polskie dążenia do członkostwa w NATO i zachodnioeuropejskich strukturach

---

<sup>20</sup> Warto zauważyć że stricte defensywne działania polskich sił morskich we wrześniu 1939 nie odegrały żadnej roli w toku działań wojennych a jedynym rodzajem sił mającym szansę aktywnego działania były okręty podwodne (których możliwości nie wykorzystano). Uwarunkowania geograficzne od tego okresu nie zmieniły się.

<sup>21</sup> *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa oraz polityka bezpieczeństwa i strategia obronna Rzeczpospolitej Polskiej* przyjęte przez Komitet Obrony Kraju w dniu 2.11.1992



wspólnotowych, jak również deklarowano wole pokojowej, pozytywnej kooperacji ze wszystkimi sąsiadami. Jednocześnie zakładano w nich, że należy przygotować siły zbrojne do działań obronnych. Cały czas zakładano, że zagrożeniem będzie inwazja lądowa, nieśmiało tylko wspominając w kilku zdaniach o innej ewentualności jaką byłby konflikt o niskiej intensywności<sup>22</sup>. Postrzegano także siły zbrojne jako dużą strukturę, hasłowo jedynie poruszając problem ich profesjonalizacji. Ich zadania postrzegano równie defensywnie jak w roku 1990, dodając niejako dalsze szczeble owej defensywności, w postaci działań nieregularnych i partyzanckich na wypadek całkowitej lub częściowej okupacji terytorium Polski.

Z pozamilitarnych elementów systemu obronnego państwa, jedynie ogólnikowo wspomniany jest problem zwalczania przestępczości przez służby policyjne, natomiast więcej miejsca poświęca się systemowi obrony cywilnej – a więc, jak wynika z zapisów - ochronie ludności w czasie wojny na dużą skalę, w tym z użyciem broni masowego rażenia.

### 3. Zagadnienia transformacji sił zbrojnych

Zauważalna jest luka pomiędzy założeniami doktrynalnymi a zasobami armii. Oprócz zasygnalizowanego wcześniej problemu ofensywnego ukształtowania wojska, co w sposób naturalny powinno wymuszać adekwatną reorganizację, istotne były także inne problemy.

Większość personelu wojskowego stanowili żołnierze służby zasadniczej, jedynie kadra oficerska<sup>23</sup>, korpus chorążych i częściowo podoficerów<sup>24</sup> stanowili żołnierze zawodowi. Służba zasadnicza zapewniała możliwość szybkiej mobilizacji rezerwistów na czas wojny, przy trwającym w okresie PRL czasie służby – nawet do trzech lat (Marynarka Wojenna) – teoretycznie pozwalało to wyszkolić żołnierzy na względnie wysokim poziomie<sup>25</sup>, jednak wiązało się to z określonymi problemami natury szkoleniowej i społecznej. Wraz ze wzrostem skomplikowania sprzętu i uzbrojenia, coraz większej wagi nabierały kwalifikacje jego

<sup>22</sup> Także w tym miejscu użyto słowa „inwazja”. Pozostawia to miejsce na wątpliwości interpretacyjne dotyczące pojęcie „niskiej intensywności”. Być może przepisano pojęcie z amerykańskich dokumentów doktrynalnych nie analizując jego znaczenia – obejmującego szereg działań od zwalczania terroryzmu, działań przeciwpartyzanckich po krótkotrwałe, interwencyjne działania sbrojne, por. *US Army Field Manual FM 7-98* Waszyngton 1992

<sup>23</sup> Przy czym istniał system szkolenia oficerów rezerwy – absolwentów wyższych uczelni cywilnych w formie Szkół Podchorążych Rezerwy oraz przymusowego przysposobienia wojskowego podczas odbywania studiów.

<sup>24</sup> Służbę zawodową pełnili głównie specjaliści technicy, na podoficerów – dowódców niskiego szczebla (drużyn, załóg, obsługa) byli szkoleni poborowi. Powodowało to problemy związane z nieformalnymi relacjami pomiędzy żołnierzami z poboru (nieformalnym wyznacznikiem hierarchii wśród poborowych był staż służby, nie stopień lub stanowisko).

<sup>25</sup> Trzy lata to np. najkrótszy czas służby kontraktowej w armii amerykańskiej

obsług. Zwalnianie do cywila wyszkolonych specjalistów stawało się zwykłym marnotrawstwem.

Jednocześnie narastające tendencje pacyfistyczne w społeczeństwie powodowały obniżenie akceptowalności przymusowej służby zasadniczej, co znalazło odzwierciedlenie w decyzjach politycznych okresu transformacji. Stopniowo ograniczano zakres wojskowego przysposobienia społeczeństwa, w pierwszym rzędzie eliminując szkolenie wojskowe studentów cywilnych, i zmniejszając czas trwania służby zasadniczej<sup>26</sup>. Krótszy czas służby automatycznie ograniczał możliwości szkolenia, powodując zaniżanie jego poziomu. Jednocześnie nie można nie odnotować faktu, że Wojsko Polskie jako armia de facto nie biorąca udziału w faktycznych działaniach wojennych od lat czterdziestych dotknięte zostało problemem który Napoleon Bonaparte miał określić zdaniem „armia która nie walczy przez dwadzieścia lat, dzieciennie”. Okres niemal czterdziestu lat od końca II wojny światowej i późniejszych walk z podziemiem niepodległościowym, to właśnie okres stopniowego „dziecinnienia”. Mówiąc bardziej merytorycznie, utrata doświadczenia bojowego wraz z odchodzeniem ze służby osób je posiadających, przekładała się na stopniowe obniżanie poziomu szkolenia, i przyjmowanie innych niż związane ze skutecznością działania kryteria oceny żołnierzy, dowódców, oddziałów i pododdziałów. W czasie pokoju, pojawia się tendencja do wypracowywania zastępczych kryteriów oceny osób i struktur. W Wojsku Polskim takimi kryteriami stały się na przykład wypadki nadzwyczajne (kontuzje, urazy, wypadki) , w sposób oczywisty przyczyniające się do obniżania poziomu szkolenia – przy intensywnym , realistycznym treningu kontuzje i wypadki są normą, czynienie z nich kryterium oceny (im mniej wypadków, tym lepsza ocena) powodowało świadome unikanie bardziej ryzykownych form szkolenia – co zaniżało jego poziom. Dodatkowo mechanizm upraszczania szkolenia, pozwalający na łatwiejsze otrzymanie wysokiej oceny za osiągnięte wyniki, powodował jego dalsze oderwanie od realiów pola walki<sup>27</sup>.

Problemem był także stan liczebny i jakość wyposażenia i uzbrojenia. Zgodnie z założeniami z roku 1990<sup>28</sup> Wojsko Polskie miało na czas wojny między innymi niemal dwa i pół tysiąca czołgów – z czego większość (1661) stanowiły czołgi T-55 – będące konstrukcją z lat pięćdziesiątych, z tysiąca trzystu bojowych wozów piechoty praktycznie wszystkie należały do typu BWP-1 (rok wdrożenia do produkcji 1967), transportery opancerzone – głównie polsko – czechosłowackie wozy typu SKOT również należały już do

<sup>26</sup> Już w roku 1989 18 miesięcy (lub 24 w Marynarce Wojennej) od 1992 we wszystkich rodzajach sił zbrojnych – 18 miesięcy.

<sup>27</sup> Por np. I. Chloupek *Trenuj realnie* Militarny Magazyn Specjalny „Komandos” 9/2003

<sup>28</sup> J.Kajetanowicz *Wojsko Polskie w Układzie Warszawskim 1955-1990* <http://www.serwis-militarny.net/opinie/sources/WP%20w%20UW%201955-1990.doc> 14.10.2010

nienowoczesnych<sup>29</sup>. Większość sił lotnictwa myśliwskiego stanowiły samoloty MiG-21 (aż 302 sztuki w wersjach bojowych i 32 w wersji rozpoznawczej) będących kolejną konstrukcją pochodzącą z lat pięćdziesiątych, nowszymi samolotami były jedynie MiG-23MF (jeden pułk – 31 maszyn) i MiG-29 (jedna eskadra – 4 egzemplarze<sup>30</sup>). Śmigłowców bojowych było bardzo mało, jedynie 31 śmigłowców Mi-24, oraz pewna liczba lekkich maszyn Mi-2 w wariantach uzbrojonych<sup>31</sup>. Jedynie w lotnictwie myśliwsko – bombowym sytuacja przedstawiała się lepiej, wobec zakupu w poprzedniej dekadzie dużej partii maszyn Su-22M4<sup>32</sup> (88 sztuk), którym towarzyszyły starsze samoloty z tej rodziny, Su-20 w liczbie dwudziestu jeden. Obrona przeciwlotnicza kraju dysponowała przede wszystkim zestawami rakietowymi S-75 i S-125 oraz jednym pułkiem rakiet dalekiego zasięgu S-200, dyslokowanymi na kierunku północno – zachodnim i wokół kilku kompleksów miejskich. Marynarka Wojenna, oprócz licznej floty okrętów desantowych, dysponowała kilkunastoma przestarzałymi okrętami rakietowymi (klasa „Osa” produkcji ZSRR), nieco nowszymi małymi korwetami projektu 1241RE (4 jednostki), niszczycielem rakietowym ORP „Warszawa”, oraz trzema okrętami podwodnymi – w tym jednym nowoczesnym, projektu 877 (ORP „Orzeł”) Rozpoczęta budowa nowych okrętów rakietowych została przerwana w roku 1990 przez zerwanie kooperacji w ramach Układu Warszawskiego – trzy okręty wcielono do służby bez ich podstawowego uzbrojenia.

Jednocześnie, toczące się na świecie konflikty zbrojne, w tym zwłaszcza stoczona w roku 1991 wojna o Kuwejt (operacja „Pustynna Burza”) oraz wcześniejszych wojen arabsko - izraelskich (zwłaszcza roku 1973 i 1982) jednoznacznie wskazywały, że szansę na przetrwanie na polu walki ma tylko armia dobrze wyposażona w nowoczesny sprzęt bojowy, systemu rozpoznania, dowodzenia i łączności, zastępująca ilość jakością. Tymczasem Wojsko Polskie *anno domini 1990* to właśnie przykład armii w której ilość dominowała nad jakością, mając bardzo ograniczone możliwości toczenia walki w powietrzu (przestarzałe samoloty

<sup>29</sup> Produkowane w latach 1963 – 1971 w kooperacji z Czechosłowacją. Dokładna liczba pojazdów w służbie liniowej w omawianym okresie jest trudna do ustalenia z racji ich licznych modernizacji i przesuwania do zadań zabezpieczenia (zwłaszcza jako pojazdy dowodzenia). J.Kajetanowicz *Prace nad rozwojem sprzętu pancernego w Polsce – przegląd lat 1955 – 1990* „Poligon” 5/2010

<sup>30</sup> Dostawy trwały do roku 1991, ostatecznie otrzymano 9 maszyn wersji bojowej i 3 szkolno – bojowe. Dane ilościowe lotnictwa : J.Liwiński *Uzbrojenie polskiego lotnictwa wojskowego w latach 1961-2000* „Lotnictwo Wojskowe” 6/2000

<sup>31</sup> Z czego część jedynie w broń strzelecką lub rakiety niekierowane (Mi-2US, Mi-2URN) a część z przeciwpancernymi pociskami kierowanymi (Mi-2URP i podwersje). Uzbrojone Mi-2 należało traktować raczej jako sprzęt szkolny i doświadczalny, nie zaś jako pełnowartościową broń (ograniczenia techniczne wynikające z konstrukcji śmigłowca i jego systemów walki). Także bojowe Mi-24 starzały się coraz bardziej a w ZSRR były już używane ich nowsze wersje a następna generacja śmigłowców bojowych wchodziła w fazę prototypów.

<sup>32</sup> Należy jednak odnotować, że niestety były to także samoloty o stosunkowo ograniczonych możliwościach bojowych. Nowocześniejszych samolotów uderzeniowych Su-24 lub bezpośredniego wsparcia Su-25, PRL nie zakupiła (choć istniała szansa uruchomienia licencyjnej produkcji tych ostatnich w WSK-PZL Mielec).

myśliwskie, ograniczone możliwości samolotów uderzeniowych, brak wielozadaniowych samolotów bojowych, przestarzałe lotnicze środki rozpoznawcze), na lądzie (de facto – brak możliwości skutecznej walki w nocy<sup>33</sup>, brak nowoczesnej broni przeciwpancernej i osłony przeciwlotniczej wojsk) i na morzu. Tymczasem utrzymywano ten stan, doprowadzając do braku realnych posunięć modernizacyjnych i inwestowania w perspektywiczne rodzaje uzbrojenia, co zemściło się w kolejnych latach, kiedy kolejne redukcje doprowadzały de facto do utraty kolejnych rodzajów sprzętu, wyszkolonego personelu i obniżania potencjału obronnego. W efekcie, jednostki lotnicze które po roku 2003 otrzymały samoloty F-16C, powstawały de facto od nowa, gdyż przez kilka lat nie miały już na stanie samolotów bojowych. Podobnie wdrażanie bezpilotowych środków rozpoznawczych następuje po roku 2005, zupełnie od podstaw.

Bez jednoznacznej odpowiedzi pozostaje na razie pytanie, czy wykonalny byłby inny, dużo bardziej rewolucyjny tok polityki obronnej. Czy możliwe było szybkie zrezygnowanie z utrzymywania dużej armii. Wydaje się że – biorąc pod uwagę strukturę sprzętową i personalną (pobór) wykonalne były by drastyczne cięcia. Nie zachodziłby bowiem problem związany z zagospodarowaniem i rekonwersją dużej liczby zawodowych żołnierzy – wystarczyło by po prostu ograniczyć ilość powoływanych do służby poborowych, zaś etaty żołnierzy zawodowych można by wówczas przeznaczyć na profesjonalizację jednostek uznanych za perspektywiczne. Podobnie środki zaoszczędzone na eksploatacji starszego uzbrojenia mogłyby zostać przeznaczone na modernizację techniczną armii. Wojsko Polskie było by wówczas siłą mniejszą liczebnie – być może nie przekraczającą czterech – pięciu dywizji zmechanizowanych, wspartych silnym jakościowo lotnictwem i innymi systemami uzbrojenia, których pozyskanie w konsekwencji zmian politycznych, bardziej realne, także w połączeniu z modernizacją i restrukturyzacją przemysłu obronnego oraz jego integracją z zachodnimi strukturami gospodarczymi. Narastające odprężenie i „dywidenda pokoju” pozwalała także na wypracowanie stosunkowo korzystnej pozycji negocjacyjnej względem partnerów zagranicznych, stojących w obliczu zmniejszenia zamówień wojskowych na Zachodzie. Prowadząc stabilną politykę zakupów, byłoby możliwe stopniowe unowocześnianie arsenałów – poprzez racjonalną modernizację istniejącego uzbrojenia z wykorzystaniem zachodnich podzespołów, wykorzystanie ulepszonych sprzętu do szkolenia i następnie stopniowe pozyskiwanie nowszych typów broni, nawet początkowo używanej ,

---

<sup>33</sup> Zwłaszcza w starciu z przeciwnikiem do tego rodzaju działań znacznie lepiej przygotowanym – a takim były armie NATO od lat 80-tych.

zgodnej z docelowym nowym typem<sup>34</sup>. Armia licząca cztery dywizje zmechanizowane, dysponująca nowoczesnymi systemami rozpoznania i łączności, zdolna do walki w nocy, wspierana z powietrza nawet przez mniej niż sto względnie nowoczesnych samolotów bojowych a na morzu działająca niedużymi, ale nowoczesnymi okrętami – i tak stałaby się jedną z najsilniejszych armii regionu, a potencjalny agresor musiałby zgromadzić siły, które należy ocenić na co najmniej ponad dwadzieścia dywizji wojsk lądowych i pięćset samolotów bojowych, co miałyby oczywiste konsekwencje polityczne i strategiczne<sup>35</sup>.

Należy jednak zadać pytanie, czy tak rewolucyjne zmiany były możliwe w ówczesnej sytuacji. Redukcja armii to także redukcja liczby stanowisk w tym etatów wyższych oficerów. Reformy przemysłu obronnego to opór kadr kierowniczych i związków zawodowych, dla których racjonalizacja zakupów – i być może odejście od produkcji niektórych wyrobów lub redukcja niektórych przedsiębiorstw do roli poddostawców i licencjobiorców – zagrażała by pozycji zawodowej<sup>36</sup>.

#### 4. Problemy transformacji służb bezpieczeństwa wewnętrznego

W roku 1989 służby podległe MSW zatrudniały 190 tysięcy funkcjonariuszy, żołnierzy i pracowników cywilnych, z czego 79 tysięcy milicjantów, 33 tysiące żołnierzy WOP i Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW<sup>37</sup>, 24 tysiące funkcjonariuszy SB<sup>38</sup>. Służby te początkowo przechodziły jedynie symboliczne przemiany i de facto pozorną reorganizację. Między innymi w połowie 1989 przemianowano ZOMO na Oddziały Prewencji Milicji

<sup>34</sup> Takie rozwiązania były i są spotykane na świecie. Pozyskanie (czasem za darmo lub po bardzo niskich kosztach) umożliwia wstępne szkolenie obsługi i wypracowanie zasad użycia danego typu uzbrojenia, co upraszcza wdrożenie dodatkowego typu. Jednocześnie najbardziej trudny okres szkolenia, w którym istnieje największe ryzyko wypadków, realizowany jest na tańszym sprzęcie. Wymaga to jednak długoterminowego planowania i konsekwencji. W przypadku Polski, możliwe było już w połowie lat dziewięćdziesiątych pozyskanie używanych samolotów (a i tak dużo nowocześniejszych od już posiadanych) od każdego możliwego dostawcy docelowego typu – a więc USA, Francji czy Szwecji. Uprościło by to także wdrożenie zachodnich doktryn i praktyk wojskowych, co także nie było by bez znaczenia.

<sup>35</sup> Zasadniczo, kalkuluje się że stosunek sił atakującego względem obrońcy powinien wynosić 3:1. Uwzględniając założony postęp techniczny, taki stosunek może ulec zwiększeniu (nowoczesne uzbrojenie i taktyka działające jako tzw. mnożniki siły).

<sup>36</sup> Spotykane było wrogie modernizacji produkcji i oferty rynkowej podejście kadry niektórych zakładów zbrojeniowych wyrażane w zdaniu „wojsko i tak musi to od nas kupić”, czasem „wspomagane” manifestacjami i strajkami. Ograniczona objętość i skąpość informacji nie pozwalają tu na rozwinięcie innych wątków związanych z polityką w zakresie produkcji broni – np. kontrowersyjnych transakcji z państwami Trzeciego Świata (m.in z Birmą podczas obowiązywania embarga).

<sup>37</sup> Odpowiedzialnych przede wszystkim za ochronę najważniejszych obiektów w państwie.

<sup>38</sup> R. Terlecki *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990* Warszawa 2007 str 337.

Obywatelskiej, zaś dotychczasowe departamenty SB zajmujące się zwalczaniem opozycji stały się „politycznie poprawnymi” departamentami ochrony „konstytucyjnego porządku państwa” „gospodarki” oraz departamentem studiów i analiz. Doszło także to przesunięć kadrowych części funkcjonariuszy z SB do milicji<sup>39</sup>. W roku 1989 wprowadzono także nową instrukcję pracy operacyjnej SB, w warstwie werbalnej także „politycznie poprawną”.

Faktyczne przemiany aparat bezpieczeństwa wewnętrznego zaczął przechodzić dopiero w roku 1990. W kwietniu tego roku przyjęto pakiet ustaw<sup>40</sup> regulujących działalność MSW i podległych mu służb. Reformy te nie odbiegały jednak od zasadniczych, teoretycznych kanonów organizacyjnych MSW przed rokiem 1990. W dalszym ciągu Policja przeznaczona była do zwalczania przestępczości kryminalnej i utrzymywania porządku publicznego, UOP odpowiedzialny był za zagrożenia „godzące w bezpieczeństwo, obronność, niezależność i całość państwa” oraz „przestępstwa szpiegostwa i terroryzmu oraz inne poważne przestępstwa przeciwko państwu”<sup>41</sup>. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych miało pełnić funkcje nadzorcze i koordynujące pracę podległych mu służb (także Straży Pożarnej i Straży Granicznej utworzonej we wrześniu 1990 przez przekształcenie WOP). Dopuszczono także dalsze funkcjonowanie w MSW jednostek wojskowych, którym żołnierzom w określonych sytuacjach przysługiwały uprawnienia policjantów. W praktyce dotyczyło to żołnierzy jednostek nadwiślańskich oraz Biura Ochrony Rządu, które przeformowano od lata 1990 roku na jednostkę wojskową. Teoretycznie system tych kilku służb powinien zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne Polski. Jednak bardzo szybko został wystawiony na poważną próbę.

Powstały w następstwie zmian politycznych rząd T.Mazowieckiego wiosną roku 1990 podjął decyzję o udzieleniu pomocy w emigracji Żydów z ZSRR do Izraela (tzw. operacja „Most”). W odwecie, 30 marca 1990 doszło do wspomnianego już zamachu na polskich dyplomatów w Bejrucie. Incydent ten uzmysłowił polskim decydom zagrożenie terrorystyczne ze strony organizacji do niedawna popieranych przez państwa bloku wschodniego. Zamach na Żydów w Polsce, zwłaszcza w kontekście napięć wywołanych sporami polski – żydowskimi ujawniającymi się w owym okresie<sup>42</sup>, mogły spowodować trudne do odrobienia szkody w tworzonej na nowo polityce zagranicznej. Jest to wyraźny przykład charakterystycznego przenikania się międzynarodowego i wewnętrznego wymiaru

---

<sup>39</sup> *Ibidem* str 338

<sup>40</sup> *Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 o Policji, Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 o Urzędzie Ochrony Państwa* Dz.U. 1990 nr 30 poz. 181, 179, 180

<sup>41</sup> Art 1 pkt 2 ustawy o UOP

<sup>42</sup> Np. konflikt o klasztor na terenie obozu oświęcimskiego i ostre wypowiedzi zarówno przedstawicieli polskiego Kościoła Rzymskokatolickiego jak i władz izraelskich.

polityki bezpieczeństwa. Pojawiły się także inne zagrożenia, z których najbardziej znanym przypadkiem była próba zakupu dużej liczby broni przez północnoirlandzkie ugrupowanie terrorystyczne Ulster Volunteer Force (UVF) w roku 1993. Transport zawierający broń maszynową, granaty i pistolety został dostarczony z Polski do Wielkiej Brytanii, gdzie przechwyciły go brytyjskie służby celne. Wiadomo też o innych działaniach północnoirlandzkich organizacji terrorystycznych w naszym regionie, mających na celu zakup broni<sup>43</sup>.

Jednocześnie – jak już wspomniano powyżej – był to okres, w którym stało się jasne, że zorganizowane grupy przestępcze zaczęły otwarcie sięgać do stosowania przemocy we wzajemnych porachunkach, wobec ofiar (zwłaszcza w celu wymuszenia okupu) a także funkcjonariuszy państwowych.

6.07.1990 roku w motelu „George” pod Nadarzynem doszło do wymiany ognia pomiędzy bandytami z „grupy pruszkowskiej” a funkcjonariuszami Policji, którzy przygotowali zasadzkę na przestępców usiłujących wymusić okup za skradziony samochód. Ciężko ranny został jeden funkcjonariusz, jeden z przestępców zginął. Co charakterystyczne, sąd uniewinnił bandytów, uznając zasadzkę za nielegalną<sup>44</sup>. W październiku 1990 doszło z kolei do pierwszych zamachów bombowych - nieznani sprawcy dokonali detonacji ładunków wybuchowych w dwóch lokalach firmy „Kodak” w Warszawie. W roku 1991 doszło do 20 zamachów i 22 usiłowań (bomby rozbrojone), w roku 1992 liczby te podwoiły się (odpowiednio 41 i 45), w roku 1994 doszło do 86 eksplozji i 122 prób<sup>45</sup>. Oprócz tego, mnożyły się inne przestępstwa: zabójstwa na zlecenie<sup>46</sup>, napady na banki i konwoje z pieniędzmi, handel bronią, narkotykami<sup>47</sup>, przemyt (zwłaszcza kradzionych samochodów). Na terenie Polski poważnym zagrożeniem stały się rosyjskojęzyczne grupy przestępcze, w tym korzystające do roku 1993 z możliwości jakie dawało stacjonowanie wojsk rosyjskich. Sprawy o charakterze korupcyjnym – np. tzw. „afery Funduszu Obsługi Zadłużenia

---

<sup>43</sup> Centrum Studiów i Prognoz Strategicznych WSSM *Zagrożenie atakami terrorystycznymi w Polsce. Raport 2006* Łódź 2005

<sup>44</sup> [http://przestepczoscorganizowana.republika.pl/polska\\_plik/grupy.htm](http://przestepczoscorganizowana.republika.pl/polska_plik/grupy.htm) 18.10.2010

<sup>45</sup> CH *Epidemia Eksplozji* MMS „Komandos” 9/96

<sup>46</sup> Prawdopodobnie pierwsze takie zdarzenie (jedynie usiłowanie, ofiara została ciężko ranna) miało miejsce we wrześniu 1990 roku w Gdyni. Najgłośniejszym w skutkach było niewyjaśnione do dziś zamordowanie 25.06.1998 gen. Marka Papały – byłego Komendanta Głównego Policji oraz wcześniejsze tajemnicze zgony pracowników NIK związanych z wykryciem tzw. afery FOZZ, jak również zabójstwa osób zajmujących wysokie stanowiska w okresie PRL (były premier Jaroszewicz czy gen. Fonkowicz z wojskowych służb specjalnych)

<sup>47</sup> Między innymi w maju 1993 roku na przejściu granicznym w Lubieszynie wykryto przemyt 4421 kg haszyszu, w styczniu 1994 roku na pokładzie statku m/s „Jurata” brytyjscy celnicy ujawnili 1300 kg kokainy, w tym samym roku na lotnisku Okęcie wykryto próbę przemytu 600 kg marihuany, w roku 1995 w porcie w Gdyni zatrzymano ładunek 517 kg kokainy a w Świnoujściu – 10 ton haszyszu na pokładzie kutra rybackiego.

J. Herman *Narkotyki, a bezpieczeństwo państwa* „Raport – wto” 01/2002

Zagranicznego” czy z zakresu przestępczości gospodarczej (choćby sprawa spółki „Art-B”) były świadectwem rodzących się patologii na styku administracji państwowej, biznesu i środowisk przestępczych.

Czy można mówić o skuteczności służb bezpieczeństwa w Polsce w owym okresie?

Zasadnicze elementy systemu bezpieczeństwa wewnętrznego – w sensie struktury i zakresu zadań były wzorowane na rozwiązaniach z okresu PRL<sup>48</sup>. Pomijając zmianę nazw i struktur, podział zadań był de facto identyczny. W rezultacie zarówno Policja, jak i UOP posiadały uprawnienia porządkowe (prewencyjne), operacyjno – rozpoznawcze, jak i dochodzeniowo – śledcze, co otwierało drogę do wzajemnych konfliktów kompetencyjnych i mogło utrudniać współdziałanie tych służb. Można wprost postawić pytanie, dlaczego służbie wywiadu i kontrwywiadu musiały przysługiwać typowo policyjne uprawnienia – skoro w systemie brytyjskim, francuskim czy niemieckim – służby specjalne wykonują jedynie czynności operacyjne (gromadzenia i analiza informacji) a śledztwo prowadzone jest przez organy policyjne i prokuratorskie? Jednocześnie, w ustawach z roku 1990 – uprawnienia operacyjno – rozpoznawcze obu służb zapisano w sposób identyczny, sprowadzający problem pracy operacyjnej do kontroli operacyjnej – w formie perlustracji korespondencji, oraz „tajnego uzyskiwania śladów i dowodów”. Środki te mogły być użyte tylko w wypadkach najbardziej poważnych przestępstw<sup>49</sup> na polecenie Ministra Spraw Wewnętrznych, za zgodą Prokuratora Generalnego. Służby upoważniono także pozyskiwania tajnych współpracowników. W katalogu tym nie ma wzmianki np. o zakupie kontrolowanym, przesyłce niejawnie nadzorowanej i innych metodach i formach pracy operacyjnej stosowanej wobec przestępczości zorganizowanej. Ustawy nie zawierały także zapisów uprawniających do stosowania przez funkcjonariuszy legalizacyjnych (fałszywych) dokumentów i innych form ochrony własnej tożsamości. W rezultacie z pozoru elementarny środek pracy operacyjnej jak tajna obserwacja – np. z wykorzystaniem pojazdu upozorowanego na należący do innego podmiotu, zaopatrzonego w tablice rejestracyjne i dokumenty nie identyfikujące Policji jako właściciela, mógł okazać się nielegalny, nie mówiąc już o innych metodach działań, jak funkcjonariusze pod przykryciem. Jednocześnie enigmatyczny zapis, stwarzał groźbę nadużywania uprawnień, poprzez stosowanie środków naruszających prawa obywatelskie. Dopiero w roku 1995 ujęto kompleksowo wskazane tu elementy pracy operacyjnej, jedną ustawą dotyczącą Policji, UOP i Straży Granicznej, która regulowała częściowo podstawowe problemy – m.in ochrony tożsamości funkcjonariuszy oraz

<sup>48</sup> Por. *Ustawa z dnia 14 lipca 1983 o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów*

<sup>49</sup> W tym zabójstwa oraz przestępstw ściganych na mocy prawa międzynarodowego



stosowania zakupu kontrolowanego<sup>50</sup>. Nie istniały także inne rozwiązania prawne pozwalające na walkę ze zorganizowaną przestępczością, jak np. świadek koronny lub świadek incognito – mimo, że inne państwa takie rozwiązania wprowadziły u siebie, i wykazana została ich skuteczność. W rezultacie, wprowadzano je z wieloletnim opóźnieniem, co dało grupom przestępczym czas na umocnienie swojej pozycji i dywersyfikację źródeł dochodów, co w sposób oczywisty zwiększało zagrożenie dla państwa i jego obywateli<sup>51</sup>.

Oprócz ramienia prawnego, przemiany przechodziły struktury przeznaczone do bezpośredniej walki ze zbrojną przestępczością i terroryzmem. W roku 1989 MO posiadała jedenaście jednostek specjalnych (antyterrorystycznych) – Wydział Zabezpieczenia Działań Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych, dziewięć kompanii specjalnych w strukturach ZOMO<sup>52</sup>, oraz małą grupę antyterrorystyczną ulokowaną w komisariacie MO portu lotniczego na Okęciu. Były to jednostki przewidziane do działania na terenie Polski, przede wszystkim przeciwko uzbrojonym przestępcom, ochrony komunikacji lotniczej<sup>53</sup>, oraz były używane do innych zadań<sup>54</sup>. W grudniu roku 1989 siły te zostały użyte do stłumienia buntu w Zakładzie Karnym w miejscowości Czarne, w którym przebywało półtora tysiąca więźniów kryminalnych, głównie recydywistów. Przebieg działań, zwłaszcza procesu decyzyjnego sugerował jednak poważne braki w sposobie podejmowania decyzji w sytuacjach kryzysowych na szczeblu rządowym<sup>55</sup>. Formacje te odgrywały później zasadniczą rolę w działaniach przeciwko przestępczości zorganizowanej, w tym zwłaszcza w odniesieniu do zamachów bombowych.

Po roku 1990, jednostki te, przemianowane na kompanie antyterrorystyczne Policji, otrzymały istotną pomoc szkoleniową ze Stanów Zjednoczonych oraz Izraela. Jednocześnie, od połowy roku 1990 zaczęto tworzyć podporządkowaną MSW jednostkę wojskową, przeznaczoną do zwalczania terroryzmu, znaną jako Jednostka Wojskowa 2305 „GROM”<sup>56</sup>

---

<sup>50</sup> Ustawa z dnia 21 lipca 1995 o zmianie ustaw : o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, o Policji, o Urzędzie Ochrony Państwa, o Straży Granicznej, oraz niektórych innych ustaw. Dz. U 1995 nr 104 poz 515

<sup>51</sup> Faktem jest, że pod koniec lat 90 po zmianach prawnych i strukturalnych, udało się w dużej mierze doprowadzić do rozbicia przynajmniej części powstałych w okresie przełomu społecznego grup przestępczych. Faktem jest także jednak to że w głośnych sprawach (np. Papyły, Olewnika) aparat ścigania wykazał przynajmniej częściową niezdolność do skutecznego prowadzenia skomplikowanego, rozbudowanego postępowania.

<sup>52</sup> Szczecin, Gdańsk, Białystok, Poznań, Łódź, Wrocław, Katowice, Kraków, Rzeszów.

<sup>53</sup> Także poprzez wystawianie stałych patroli na pokładach samolotów PLL „Lot” siłami tzw. skrzydła „Lot” WZ SUSW.

<sup>54</sup> W tym tłumienia protestów i strajków – vide działania plutonu specjalnego katowickiego ZOMO podczas pierwszych dni stanu wojennego w kopalniach „Manifest Lipcowy” i „Wujek” czy jednostek warszawskich podczas strajku w szkole oficerskiej Straży Pożarnej na początku grudnia 1981 r.

<sup>55</sup> Smirnoff (pseud.) , *Szturm na więzienie MMS „Komandos” 06/2000*

<sup>56</sup> Później nazwę rozszyfrowywano jako Grupa Reagowania Operacyjno - Mobilnego

Decyzja ta pozostawała prawdopodobnie w ścisłym związku z doświadczeniami ze wspomnianej wyżej operacji „Most”. Formacja ta, niezależna do jednostek nadwiślańskich oraz BOR, była od początku tworzona na bazie wzorców i doświadczeń amerykańskich i brytyjskich sił kontrterrorystycznych, zwłaszcza 1st Special Operations Operational Detachment oraz 22 Pułku Special Air Service.

Pierwszym dowódcą JW2305 został ppłk wywiadu Sławomir Petelicki, zaś trzonem kadry były osoby wywodzące się zarówno z sił policyjnych, wojskowych jednostek specjalnych oraz służb specjalnych i ochrony rządu. Jej istnienia do roku 1995 nie podawano do publicznej wiadomości, dostępne informacje wskazują jednak, że jednostka ta była używana w Polsce kilkakrotnie, głównie w celu zatrzymywania szczególnie niebezpiecznych osób, w tym zwłaszcza członków zorganizowanych grup przestępczych, na zlecenie Urzędu Ochrony Państwa<sup>57</sup>. Kwestią otwartą pozostaje problem procedur prawnych regulujących zadania żołnierzy tej jednostki, w kontekście ówczesnych przepisów, wówczas regulujących możliwość przyznania żołnierzom jednostek wojskowych podległych MSW niektórych uprawnień funkcjonariuszy Policji. Faktem jest jednak, że w ciągu kilku lat stabilnego, zaplanowanego rozwoju udało się zbudować nowoczesną jednostkę specjalnego przeznaczenia, dorównującą czołowym formacjom zagranicznym. Od roku 1993, dodatkowe jednostki antyterrorystyczne utworzono w strukturach Urzędu Ochrony Państwa oraz innych formacji uzbrojonych. Wszystkie te formacje były szkolone na wysokim poziomie, i stopniowo otrzymywały wyposażenie odpowiadające podstawowym standardom światowym.

Jednostki te, podobnie jak całość sił policyjnych, borykały się z problemami związanymi z kwestią wykorzystywania swoich uprawnień. Istniejące przepisy – zwłaszcza dotyczące użycia broni i środków przymusu bezpośredniego - zostały wprost przejęte z okresu PRL ( w którym rola formalnych zapisów w pragmatyce służbowej była mniejsza niż polityczna intencja ośrodków decyzyjnych), włącznie ze skomplikowanym (kazuistycznym) ich sformułowaniem. Jednocześnie wymóg ścisłego przestrzegania prawa – nieodzowny w państwie demokratycznym, oznaczał ograniczenie możliwości działania funkcjonariuszy w obronie praw obywateli. Dla przykładu, pozostawiono formalny zapis zakazujący użycia broni ze skutkiem śmiertelnym), oraz skomplikowane procedury użycia broni palnej. Przepisy te mogły zostać łatwo zmienione (uproszczone) , jednak nie uczyniono tego<sup>58</sup>. W rezultacie, wśród funkcjonariuszy zauważalne było zjawisko lęku przed zdecydowanym działaniem i

<sup>57</sup> UOP nie dysponował do roku 1993 siłami zdolnymi do tego rodzaju działań.

<sup>58</sup> Propozycje wprowadzenia innych przepisów pojawiały się kilkakrotnie podczas kolejnych reform aparatu policyjnego, jednak w dalszym ciągu przepisy użycia broni wszystkich służb państwowych są w mniejszym lub większym stopniu strukturalnym dzieciactwem przepisów z okresu PRL

oskarżeniem o przekroczenie uprawnień. Nie zadbano o modernizację wyposażenia ani uzbrojenia. Pozostawiono funkcjonariuszy z nieprzystającymi do nowych czasów uprawnieniami, z nierzadko zupełnie przestarzałym sprzętem, ograniczając wolę jego efektywnego wykorzystania. Struktury Policji pozostały scentralizowane i odnotować należy rozrost etatowy komend wojewódzkich i komendy głównej, najwyraźniej mający swoją kontynuację w latach późniejszych (także w wymiarze centralizacji procesów decyzyjnych) – co już wykracza poza zakres tematyczny artykułu i wymaga dalszych badań.

### **Podsumowanie**

Okres transformacji ustrojowej w aspekcie bezpieczeństwa charakteryzował się bardzo ostrożną ewolucją prawa, instytucji, struktur i metod działania. Jednak o ewolucji można mówić tylko z perspektywy państwa. W wymiarze zagrożeń odejście do wieloletniej bipolarnej rywalizacji i przemiana zagrożeń do zupełnie nowych form, uprawnia do użycia określenia rewolucja. Z tej perspektywy, można pokusić się o stwierdzenie, że nastąpił dysonans pomiędzy kształtem zagrożeń a kształtem systemu bezpieczeństwa państwa. Jest to w każdych warunkach sytuacja niepożądana i pociągająca za sobą długofalowe, negatywne konsekwencje. Także w przypadku Polski, owe skutki były widoczne, przede wszystkim w stosunkowo powolnej modernizacji sił zbrojnych jak również adaptacji służb policyjnych do nowych wyzwań. Problemy te dają o sobie znać nawet po dwudziestu latach od rozpoczęcia przemian politycznych.